

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

„NOWINY RACIBORSKIE” z bezpłatnym dodatkiem „Gość Świąteczny” wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztują na kwartał na pocztę 1 markę 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen. Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 25 fen. od jednolitego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marki od dwulitego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje.

## Udział Polski w długach zaborców.

W pismach nielubnych, któremi Niemcy zalewają obecnie, nawet przy pomocy lotników, okolice polskie, ważną odgrywa rolę sprawa udziału Polski w długach trzech państw zaborczych, czyli Niemiec, Austro-Węgier i Rosji. Aby odstraszyć nasz lud polski od chęci przyłączenia się do Polski, umyślili sobie Niemcy gadkę, że Polska, jakkolwiek sama nie prowadziła wojny, przecież będzie musiała przejąć część olbrzymich długów państw zaborczych na siebie. Naturalnie, że jest to tylko pobożne życzenie Niemców, które nigdy się nie spełni, ponieważ zbliżający się pokój będzie pokojem sprawiedliwości, a więc wyklucza dalsze gwałcenie Polski na korzyść dawniejszych jej zaborców. Posłuchajmy, co pisze w tej tak ważnej dla nas sprawie dr. Władysław Włoch w „Gońcu Krakowskim”:

Nie bez znaczenia jest zagadnienie, jakie ciężary będzie musiała Polska ponieść po wojnie. Zorganizować byłby ekonomiczny kraj naszego jest bodaj najważniejszym zagadnieniem. Kraj nasz ucierpiał najwięcej ze wszystkich krajów w czasie wielkiej wojny. Zniszczyli majątek ruchomy i nieruchomy, kradli, bezwzględnie co się dało. Zapewne ministerstwo skarbu obliczyło skrupulatnie straty, jakie kraj nasz poniósł w naturze i w odjęciu energii pracy członkom społeczeństwa polskiego, zamieszkującym ziemie, na których toczyły się walki i grasowało zniszczenie.

Gdyby Polska miała mówić o odszkodowaniu, to właściwie należałoby sięgnąć do roku 1772, kiedy zbrodniarze kraj okradli, bez zezwolenia właściciela. Czyż za użytkowanie Polski wraz z odsetkami suma byłaby tak wielka, że nie stałoby majątku Niemiec ani Austrii, aby ją zapłacić, a zapewne i Rosja całe swoje bogactwo realne i w energii potencjonalnej musiałaby Polsce oddać. Obliczenie wkła-

dów w Polskę przez zaborców nie należy do rzeczy niemożliwych i wykazałoby się, że wkłady te są minimalne w porównaniu z zyskami ciągłymi z dzierżawy wymuszonej.

Nie widzę, dlaczego Polska miała stanąć na innym stanowisku.

Ratyfikacja zaborów, wymuszona bagnietami, nie może być uznana za ratyfikację. Myśmy się nigdy praw do Polski, jako naszej własności, naszej ojcowizny, skradzionej nam przez nikczemnych sąsiadów, nie rzekli i w następstwie rzeczy byliśmy ciągle właścicielami, których opiekunowie w ohydny sposób okradli.

Dlaczegoż my dzisiaj, gdy kolo szczęścia się odwróciło, albo — powiedzmy lepiej — gdy sprawiedliwość i moc i żywotność przebiły skorupę ohydny i bezprawia, dlaczegoż my nie mamy zażądać zdania rachunku z zarządzania naszymi dobrami? Prawo międzynarodowe? Przedawnienie pretenzji?

Prawo międzynarodowe gwałcono, aż krew ciekła z kodeksów; przedawnienia nie było i nie ma, kiedy prawa właściciela ani na chwilę nie przestał upominać się o swą własność. Brakło mu tylko siły egzekwowania wyroku.

Siła ta zjawiała się po raz pierwszy w roku 1918 i powinien naród z niej w całej pełni skorzystać. Włamy, że nie skorzysta; nie wyszkał zwycięstwa pod Grunwaldem, ani pod Pskowem, był wspaniałomyślny i to było jego najcięższą winą i najlekkoomyślniejszą winą, ale tylko względem siebie. Uważał sąsiadów za lepszych niż oni byli. Pomylił się w swojej szlachetności. Sprawiedliwość nie polega na wspaniałomyślności względem winowajcy, lecz na wykazaniu mu nieprawości i doprowadzeniu przestępcy do zadostuczynienia. Ale my wiemy, że jesteśmy niepoprawnymi idealistami, w szlachetności gestów szerokich jedynym narodem pod słońcem, uczynimy ten gest i teraz albo, po-

wiedzmy prawdę, robimy go wciąż. Nie umiemy należycie upominać się o nasze prawa!

Nie zażądamy odszkodowania od przywłaszczycieli, ale przynajmniej nie pozwólmy, aby przywłaszczyciele ci mogli żądać jakiegokolwiek i pod jakąkolwiek formą odszkodowania od Polski. Nam nie wolno stanąć na innym stanowisku, jak tylko na tem, na którym stanęła Francja w stosunku do Alzacji i Lotaryngii, na jakim stanęła koalicja w stosunku do Belgii, to znaczy desaneksyi.

Liczba lat nie może wchodzić w rachubę. W stosunku do Belgii wynosi ona lat 4, w stosunku do Alzacji i Lotaryngii lat 47, a w stosunku do Polski lat 147. Jest tylko różnica ilościowa, ale bezwarunkowo nie ma różnicy jakościowej.

Proszę policzyć, ile musiałoby wynosić odszkodowanie Polsce od zaborów, gdybyśmy wzięli za podstawę 3 procent składany? — Francja zupełnie seryo chce żądać od Niemców zwrotu z odsetkami 5-ju miliardów, zapłaconych w roku 1871, jak i Paryż żąda kontrybucyi.

A gdybyśmy od Austrii zażądali sum, za którą zastawiono spiskie ziemie? — to i Spizu całego i Węgier by nie starczyło!

A zabór pruski!

Jęczą obecnie Niemcy, gdy im przychodzi oddać Polskę skradzioną, bo wiedzą, że skazują się na vegetację, a nie na żywot. Bez Polski nie mogliby Niemcy ani roku wojny prowadzić. A wykłady?!

Owszem były, na wydziedziczenie we wszelki możliwy sposób Polaków, na budowania ohydnych zamków królewskich i koszar.

A zabór rosyjski?! Wielki kasek, który był nlewyzerpany niemal. Tu rzecz napotyka na trudności. Koalicja zwycięska chce odebrać od Rosji pożyczone temu państwu miliardy, Polska jakkolwiek poniewolnie stanowią część Rosji. Mi-

## SOBOWTOR GRIFFITHA

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

70)

(Ciąg dalszy)

— Lecz to mi przyjemności nie sprawia, Andreo... przynajmniej niewielką. Byłoby to przesłuchanie, gdyby się nic nie było zmieniło od przeszłego tygodnia, bo i ty byłabyś także z wujostwem twojem pojechała do Londynu i byłabyś razem z wszystkimi przyjemności stolicy używała. Ale teraz, nie sądzę, aby mnie to tak bardzo cieszyło. Zdziwił się, gdy ci to powiem, z kim jęde... z lady Oliwą Despard.

— Z lady Oliwą! Jakże się to stało? Sądzę, że nie miała zamiaru na ten sezon jechać do Londynu?

— W samej rzeczy nie miała, lecz ją brat namówił. Lord Barr zwiedził już prawie wszystkie części świata, z wyjątkiem stref podbiegunowych, i teraz postanowił tam się udać. Każę dla siebie i przyjaciela swego budować yacht, i będzie się, jak powiada, kłęcił po Londynie aż do czerwca. Nie może odwiedzać siostry w Wrothesley, a chciałby ją widywać jak najczęściej. Dla tej więc przyczyny lady Oliwa umyśliła zamieszkać przez kilka miesięcy w Londynie, i mnie z sobą zabiera.

— To będzie wyborna rzecz dla ciebie, Magdaleno — powiedziałam — lecz to wszystko tak się nagle zrobiło! A któż jest tym przyjacielem, który lordowi Barr towarzyszy?

— Nie wiem tego; nie przyszło mi na myśl zapytać. Lady Oliwa tak ubolewała nad tem, że pan Lester nie może tym razem towarzyszyć jej bratu, że o-

niezmem innym myśleć nie mogła. Wybrałyśmy się tu obiedwie we wtorek, aby ci o tem powiedzieć, gdy ojciec mój, dowiedziawszy się od pana Griffitha, jakie przysły wiadomości z Australii, kazał mi odłożyć na parę dni odwiedzinę moją. Lady Oliwa zapewne już to wszystko panu Dwarrisowi opowiedziała.

Rzecz dziwna! Nie zazdrościłam bynajmniej Magdalenie, ani pragnęłam, żeby mnie się w tym samym czasie także grafiak trafiła. Obiedwie z Magdaleną zgadzaliśmy się na to, że Wrothesley wcale nie było nudną miejsciną, jakiegokolwiek mogło być w tej mierze zdanie Lipscotów i im podobnych; jednakże Magdalena wydawała mi się zbyt obojętnie przyjmować nadzieję bliższej wycieczki do Londynu, pod tarczą lady Oliwy Despard, szczególnie, gdy o wiele więcej ode mnie była nią zachwycona. Z przykrością odgadawałam, iż powodem tej obojętności Magdaleny była ta okoliczność, że we Wrothesleyu znajdował się ktoś, czyjego towarzystwa żalowała, i że tym kłosem nie byłam ja. Jakkolwiek wygórowane miałam pojęcie o przyjaźni, nie przypuszczałam jednak, aby czasowe rozłączenie nasze mogło w oczach jej odjąć cały powab nowości i przyjemności pierwszemu występowi na widowni stolicy. Uczucie to mimowolnie wpłynęło na sposób w jaki przyjąłam zwierzenie Magdaleny, lecz ona mnie nie zrozumiała.

— Pójmuje, że to przykro — rzekła — a dla mnie twoja nieobecność w Londynie taką stanowi różnicę, że się wcale nie cieszę na ten mój pobyt w stolicy.

— Bredzisz, Magdaleno — odparłam z tą szorstkością, która tak razila ojca mego; — to byłoby objawem sentymentalnej przesady, z której Griffith tak się wysmiewa.

— Doprawdy? Czy i mnie tę wadę przypisuje?

— Nie tobie, moja droga; wszystkim młodym osobom wogóle. Ale mniejsza o zdanie Griffitha. Nie wątpię, że ci się Londyn podoba. A pamiętaj, żebyś

utrzymywała dziennik dla swego własnego i mego użytku; na wzór starożytnych Kamilli i Cecylii, i żebyś długie pisywała do mnie listy, i żebyś...

— Mówisz tak, jak gdybym jutro już wyjeżdżał miała. Lady Oliwa nie pojedzie przed początkiem lutego; bardzo się zadziwiłam, kiedy mi ofiarowała, że mnie z sobą weźmie i — tu twarz Magdaleny widocznie sposespiała i zmienionym głosem dalej mówiła — bardziej mnie jeszcze zadziwiło, że papa sobie tego życzy. Wiem, że zawsze rad jest temu, co dla mnie przyjemność lub korzyść przynieść może; lecz w tym razie inny jeszcze miał powód. Klemens upiera się pozostać w Londynie, a papa pochlebia sobie, że skoro ja tam będę, on dla samej przyzwoitości będzie musiał część czasu ze mną przepędzać, co go do pewnego stopnia powstrzyma od złego towarzystwa. Jakkolwiek Klemens nigdy jeszcze nie nie zrobił, ani się niczego nie wyrzekł dla przyzwoitości, i nie spodziewam się, żeby teraz chciał to uczynić, nie widzę potrzeby zasmucać papy, ani mu pokazywać Klemensa takim, jakim go sama w tych czasach poznałam.

W tych słowach Magdaleny przebijał zdrowy jej rozsądek w połączeniu z wrodzoną łagodnością charakteru.

— Jeżeli papa uważa za korzystne dla niego, żeby mi towarzyszył w wycieczkach moich po Londynie, uczyni to bezwątpienia; lecz żeby to miało go powstrzymać od jakiegokolwiek złego! Ah, Andreo, jak to boleśnie! Jak boleśnie dla papy, który przez całe życie swoje tak dobrym był człowiekiem!

— Zapewne — odrzekłam.

Następnie Magdalena opowiedziała mi o nowych przykrościach, jakie Klemens Kinderley ojcu swemu w ostatnich czasach narobił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wobec tego racjonalnie nie mogłoby być kolejnych w Polsce. Obliczenie części tej pożyczki która dostała się Polsce nie trudne i tu, by nie utrudniać zadania koalicji, której zwycięstwo i interesom zawdzięczać będziemy byt niepodległy i zjednoczenie ziem polskich, możemy przyjąć udział w poniesieniu części ciężarów.

W żaden sposób nie może Polska brać udziału w pożyczkach wojennych. Polska wojny nie prowadziła. Tutaj mamy wielkiego orędownika, którego świat potomny świętym nad świętymi wieku 20-go nazwie, Wilsona.

Czyli wolno stać wywnioskować, że my musimy stanąć, jeżeli już nie na stanowisku odszkodowań dla Polski, licząc od roku 1772, to w każdym razie na stanowisku desaneksyi.

I nie inaczej myślą miarodajne sfery francuskie.

W sprawie zaboru pruskiego radzą nam zająć stanowisko, jakie oni zajmują w stosunku do desanektowania Alzacji i Lotaryngii i odebrania wymuszonych w 1871 roku 5-ju miliardów przez Bismarcka.

Z Niemcami radzą nam załatwić się w sposób bardzo prosty, biorąc za podstawę prawo niemieckie.

Przypominam sobie rozmowę, jaką miałem na temat ten z jednym z wybitnych Francuzów: »Kwestya agrarna — mówił — przedstawia się u was prosto. W zaborze pruskim macie majątki Niemców, w Królestwie należy majoraty i domeny sparcelować i rozdać głodnym ziemią.

— Tak — odpowiedziałem — my możemy sparcelować majoraty i domeny, ale jak parcelować majątki Niemców?

— Bardzo prosto — oni uchwalili prawo wywłaszczenia Polaków, wy nie macie nic lepszego do zrobienia, jak zastosować to prawo do nich.

— Nie, Polacy nie będą nigdy wywłaszczali — topariem z pewnym mimowolnym drgnięciem wstępu do tego procesu (wieczny idealizm polski).

— To niech pan pozwoli, ale nie mogę inaczej was nazwać, jak tylko, że jesteście głupcami!

I po rozważeniu trudno Francuzowi nie przyznać słuszności.

W polityce, albo lepiej w ekonomii politycznej, niema miejsca na wspaniałomyślność, zwłaszcza względem tych, którzy nigdy prawości nie znali i gwałt prawem nazywali. Myśmy raczej o masach masyżych, ziemi głodnych, ziemi nad wszystko kochających, niż o Prusakach, co z nimi się stanie, myśleć winni!

## Przeciwko fałszom niemieckim.

Naczelna Rada Ludowa przesłała agencji telegraficznej Wolffa następujące oświadczenie:

W numerze 665 z dnia 30. grudnia opublikował »Berl. Tagebl.« pod nagłówkiem »Krwawe zajścia w Poznaniu korespondencye z Bydgoszczy, w której przedstawia owe pożalowania godne zajścia, wywołane li tylko wskutek sprowokowania spokojnej ludności polskiej przez żołnierzy 6. pułku grenadierów — co nawet z urzędowej strony niemieckiej przyznano — w sposób wręcz sprzeciwiający się wszelkiej prawdzie. Wobec tego należy stwierdzić:

Nie jest przedewszystkiem prawdą, jakoby zajścia w Poznaniu i Gnieźnie były następstwem zabiegów, poczynionych oddawna przez Polaków poznańskich. Polacy przeciwnie zawsze stwierdzali, że rozstrzygnięcia losu t. zw. kresów wschodnich oczekują ze spokojem od konferencji pokojowej i bynajmniej nie myślą o jakimkolwiek zamachu. Niezgrabnym wymysłem jest zatem twierdzenie, że ludność polska w Poznaniu i okolicy już od kilku tygodni została zaopatrzona w broń i to przez emisariuszów warszawskich. Wyssane z pałca jest również twierdzenie, że osoby znane w mieście, z polskim orłem na piersiach jako dowódcy, już przed dziesięciu dniami po ulicach wydawali rozkazy. Nie może być mowy o napaści ze strony ludności polskiej, gdyż dopiero wtedy, gdy raniono cały szereg żołnierzy polskich, zebranych dla obrony Bazaru, żołnierze polscy, rzecz oczywista, zaczęli się bronić, a następnie zajęli, co samo przez się jest zrozumiałem, wszystkie te gmachy, z których do nich strzelano. Dalej nieprawdą jest, że uczniowie i chłopcy szkolni 17- lub nawet 15-letni byli uzbrojeni karabinami i na ulicach poniewierali i okradali ludność niemiecką, specjalnie kobiety. Wszystkie te oszczerstwa przewyższa atoll twierdzenie, jakoby zasypano gradem kul bóżnicę żydowska, które to twierdzenie tenedencyjne odpiaramy z głębokim oburzeniem. Wprawdzie padło kilka strzałów także przy bóżnicy, co się wogóle wszędzie zdarzało w ogólnym zamieszaniu, ale nikomu nie stała się tam żadna krzywda. Wiadomość zaś, że Paderewski sam przy pomocy polskich oficerów kierował napaścią i uzbrojonych obywateli podlegał do wykroczeń, jest insynuacya tak bezczelna i śmieszna, że chyba nikt jej nie uwierzył. Podana liczba 200 ofiar jest również bardzo przesadzona; wedle dotychczasowego ze-

stawienia rady robotniczo-żołnierskiej zginęło ogółem około 30 osób.

— Sprawa polska w parlamencie francuskim. Podczas obrad nad budżetem w parlamencie francuskim poruszył minister spraw zagranicznych Pichon sprawę polską w następujących słowach: »Chcemy, aby naród polski całkowicie zmartwychpowstał i aby otrzymał dostęp do morza. Polski Komitet Narodowy w Paryżu uznany został przez wszystkich sprzymierzonych za prawowity rząd i przywiązuje dziś wagę do tego, aby z publicznej trybuny zaświadczyć, że do Komitetu tego nadchodzą uznania ze wszystkich stron. Polska rosyjska uważa go za swego przedstawiciela. Polacy w Niemczech powierzyli mu swoje interesy. Galicyjska partya ludowa uczyniła to samo. Nie tylko zgodziliśmy się na to, lecz nawet życzyliśmy sobie tego, aby reprezentant Polaków, generał Piłsudski, który utworzył w Warszawie rząd, przybył do Francji. Mamy nadzieję, że już w bliskiej przyszłości powróci zupełne porozumienie między wszystkimi żywiołami, które mają się przyczynić do odbudowania Polski.« — Dalej zaznaczył jeszcze minister francuski, że rząd polski uznany jest przez wszystkie sprzymierzone mocarstwa i przez wszystkie polskie partye, mające znaczenie w kraju. Jest on w naszych oczach rządem prawdziwym. Dzięki jemu zorganizowaliśmy ruch polski przeciw potędze niemieckiej.

## Wojsko polskie we Włoszech.

Do »Corriere della Sera« donoszą z Rzymu: Pierwszy pułk polski jest w sile 4000 ludzi gotowy do wymarszu przez Santa Maria Capua-Vettore. Inne pułki formują się w okolicach Medyolanu i Turynu. Poza tem 30 000 ochotników polskich, którzy uczestniczyli w ostatnich walkach, są skoncentrowani w Brescii. Pierwszy pułk zdąży już do Polski, wsiądzie na statki w jednym z portów francuskich, by popłynąć w kierunku Gdańska, następnie pułki udadzą się do Polski, maszerując prawdopodobnie przez Austryę. Pomoc rządu włoskiego w zorganizowaniu tego wojska znajduje żywe uznanie misji Komitetu Narodowego Polskiego i delegacyi wojskowej polskiej, która wyraziła rządowi włoskiemu publiczne podziękowanie.

## Śląskie Rady żołnierskie a „Grenzschutz“.

Niemieckie Rady żołnierskie prowincyi śląskiej odbyły w ubiegły czwartek zebranie w Wrocławiu. Po między innymi omawiano także sprawę odłączenia Śląska od Niemiec i złączoną z tem sprawę »Grenzschutzu«. Referent w tej sprawie przyznał, że z obecnym »Grenzschutzem« nie począć nie można, ponieważ przewrót wywołał stosunki, które uniemożliwiają rozwiązanie zadań militarnych. Należy przeto stworzyć wprzód inną zupełnie podstawę; roczniki 96 i 97 muszą także zostać rozpuszczone.

Mówca przedłożył w końcu rezolucyę, wzywającą rząd do użycia siły w obronie prowincyi poznańskiej. Śląskie Rady żołnierskie będzie miał rząd po swojej stronie.

W dyskusyi wyrazali się przedstawiciele górnośląskich Rad żołnierskich bardzo ujemnie o wojskach »Heimatschutzu«, przystanych na Górny Śląsk. Wojska te, a zwłaszcza ich oficerów, pomawiano o dążności wsteczne, przypisano im winę w obecnym położeniu na Górnym Śląsku. Twierdzono dalej, że drożyzna i brak żywności wywołały owe nadmierne zadania górników.

Przewodniczący zbijał te twierdzenia.

## Strejk kolejarzy w Gdańsku.

W Gdańsku zastrejkowali robotnicy kolejowi w piątek po południu, wstrzymując temsamem cały ruch kolejowy, tak osobowy, jak i towarowy, w całym obrębie dyrekcji gdańskiej, ponieważ nie przyznano im żadnego zarobku 2,40 mk. na godzinę. Zebrań strejkujących wysłano telegram do rządu w Berlinie z wezwaniem o wysłanie komisarza rządowego do Gdańska. Postanowiono na razie podjąć znowu ruch kolejowy, tylko robotnicy w głównych warsztatach pozostaną tymczasowo dalej w strejku. Gdyby układy w najbliższych trzech dniach nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu, natenczas strejk trwać będzie dalej.

## Duch pruski pozostał!

Korespondent »Timesa« donosi z Kolonii: Nie robić sobie iluzji co do Niemiec. Niemcy ani chwili nie przyznają się do winy wywołania wojny; przeciwnie, odczuwają głęboką urazę do koalicji. Armia i flota niemiecka zostały pobite, ale duch, który stworzył to wojsko i tę flotę, istnieje w dalszym ciągu.

## Okrety amerykańskie w Gdańsku.

Gazety berlińskie utrzymują, że do Gdańska przybyły już dwa okręty wojenne amerykańskie: »Wain« i »Lion«. Jak długo tam pozostaną, na razie nie wiadomo.

## Z Naczelnej Rady Ludowej.

W Poznaniu odbyło się w piątek plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Ludowej. Obrady trwały od godz. 11 przed południem do godz. 2½ i od 4—11 wieczorem. Komisarze z poszczególnych dzielnic wygłosili sprawozdania. Podkomisarzem dla Prus wybrano dr. Wybickiego, dla Śląska p. Czapkę. Postanowiono podjąć inicjatywę w kierunku utworzenia Rady Narodowej, składającej się z 100 członków, w której skupiałyby się wszystkie partye i która byłaby wyrazem opinii całej Polski. Zadaniem jej byłaby kontrola nad wszystkimi sprawami, dopóki nie zbierze się sejm. Posiedzenie zakończono przyjęciem następującej rezolucyi: Zważywszy, że wypadki dni ostatnich wykazały, iż jedynie Naczelna Rada Ludowa w dzielnicy naszej faktyczną posiada możliwość zachowania ładu i porządku oraz bezpieczeństwa życia i mienia mieszkańców bez różnicy wyznania i narodowości, Naczelna Rada Ludowa uchwała: aby sprostać zadaniom chwili obecnej, koniecznym jest, żeby Naczelna Rada Ludowa objęła władzę publiczną.

## Zaburzenia w Berlinie.

Z powodu usunięcia prezydenta policji Eichhorna w Berlinie przez rząd pruski przyszło do poważnych zaburzeń w niedzielę po południu. Eichhorn wzbraniał się opuścić swoje stanowisko, oświadczając, iż urząd swój otrzymał od rewolucyi, i tylko w ręce rewolucyi go złoży. Niezawisli socjaliści połączyli się ze Spartakusowcami i urządzili w niedzielę po południu burzliwe demonstracye uliczne. Mówcy podburzali publicznie tłumy przeciwko obecnemu rządowi. Liebknecht przemawiał również w tym duchu ze swego autobusu. Gdy się rozeszła pogłoska, iż Eichhorn aresztowano, pociągnął tłum przed prezydium policji i dopiero uspokoił się nieco, gdy Eichhorn ukazał się w oknie i oświadczył, iż nie został uwieczony, ani też nie myśli ustępować z urzędu.

W dalszym ciągu zostały wydawnictwa »Vorwärts« i »Berliner Tagebl.« wzięte szturmem przez demonstrujących. Także wydawnictwa »Lokalanz.«, »Deutsche Warte« i biuro telegraf. Wolffa zostały zajęte. — Wieczorem rozegrały się walki uliczne.

W poniedziałek po południu odbyła się w kancelaryi Rzeszy rada wojenna delegatów ludowych przy współudziale członków rady centralnej. Postanowiono wszystkimi środkami wojskowymi wystąpić przeciw Spartakusowcom. Wodzem naczelnym wojsk rządowych zamianowany został delegat ludowy Noske. Wojska rządowe ściga się do wnętrza miasta. Ludność nakazano opróżnić ulice. Wszystkie okna muszą być pozamykane. Rząd odrzucił dalsze pertraktacye ze Spartakusowcami. Obie partye stoją sobie naprzeciw w pogotowiu do walki w Wilhelmowskiej ulicy.

## Ponowne zaburzenia w Król. Hucie.

Demonstracye Spartakusowców w Król. Hucie doprowadziły w sobotę wieczorem do nowych zaburzeń i starć ze strzelcami, których ofiarą było 3 rannych; jeden z nich zmarł w nocy. O północy weszła piechota i artylerya do miasta, o godz. 2 rano przybyli huzarzy. Demonstranci domagają się usunięcia strzelców, na co jednak generalna komenda miała odpowiedzieć odmownie. — W niedzielę panował w mieście spokój. — W poniedziałek po południu ogłoszono na Król. Hutę, Now. Hajdukami, Lipinami, Świętochłowicami i Chłopaczowem stan oblężenia. Mieszkańcom tych miejscowości od godz. 6 wieczorem do godz. 6 rano nie wolno wystawać na ulicy.

## Zabicie policyanta.

W nocy z niedzieli na poniedziałek zastrzelony został w Bytomiu na ul. Ogrodowej w pobliżu sądu policyant Dembiński, drugi policyant ranny.

## Na odstawkę.

Berliński prezydent policji Eichhorn został złożony z urzędu. Powodem tego było, że prezydent policji do służby bezpieczeństwa brał tylko niezawisłych socjalistów i Spartakusowców, rozdzielał broń pomiędzy ludność cywilną i do ostatniej chwili utrzymywał stosunki z rosyjskimi bolszewikami.

## Wywiezienie Mackensena do Salonik.

Infernowany w Budapeszcie feldmarszałek Mackensen został na rozkaz koalicji przewieziony w sobotę po południu pod eskortą do Salonik.

## Zgon Hertlinga.

W Bawaryi zmarł w sobotę wieczorem po 6-dniowej chorobie były kanclerz Rzeszy hr. Hertling w 76. roku życia. Pogrzeb odbędzie się w Monachium.

## Propozycya zniszczenia niemieckich okrętów.

Reuter donosi pod dnem 3 bm. z Waszyngtonu, iż admirał Rodman, wódz naczelny amerykańskiej floty bojowej na morzu Północnem, radził na posiedzeniu komisji Izby reprezentantów zniszczyć wszystkie wydane wielkie okręty floty niemieckiej.

gdź są one niepotrzebne. Są bowiem inaczej zbudowane, jak okręty koalicji, a ich utrzymanie wymagałoby niepotrzebnych wydatków.

### Zakończenie strejku kolejarzy w Gdańsku.

Strejk robotników kolejowych w Gdańsku skończył się w sobotę po południu. Rząd zgodził się na żądania robotników.

### Wydanie austriackiej floty handlowej.

Z Londynu donoszą urzędowo. Londyńska konferencja marynarska aliantów przyznała Włochom 1/4 austriackiej floty handlowej.

### Bolszewickie gwałty w Rydze.

„Morningpost” donosi z Rygi: Sowieci łotycki zarządził uwięzienie wszystkich obywateli w Rydze. Tysiące z nich są już w drodze. Również zniósł sowieci prawo własności prywatnej w mieście.

### Powrót jeńców niemieckich.

Wskutek zabiegów niemieckiej komisji rozejmowej przyoblecali Anglicy odesłać 800 ciężko-rannych jeńców niemieckich przez Rotterdam z powrotem do Niemiec, a dalszych 400 przez Kolonję. Także Amerykanie przyrzekli wydać niemiecki personel sanitarny, pozostający na ich liniach.

„Würt. Pressekor.” w Sztutgardzie dowiadyuje się z miarodawczego źródła, iż niemieccy jeńcy wojenni, pozostający w rękach ententy, mają być w niezadługim czasie odesłani z powrotem do Niemiec. Liczba tych jeńców wynosi 800.000. Powrót ma nastąpić w przyszłym miesiącu.

### Polacy we Wilnie.

Rząd litewski i wojska niemieckie opuściły Wilno, które zajęli Polacy. Porozumienie między Polakami a Litwinami co do wspólnej obrony Wilna przeciw bolszewikom nie doszło do skutku.

### Rząd pruski ustąpił.

Po ustąpieniu trzech niezawisłych socjalistów: Bartha, Dittmanna i Haase'go z rządu Rzeszy niemieckiej, poskładali także ich towarzysze, wśród nich osławiony „minister wyznań” Adolf Hoffmann, w rządzie pruskim swoje urzędy, podając jako powód swego ustąpienia, iż z obecną radą centralną wspólnie dalej pracować nie mogą. Radzie centralnej biorącej udział w rządzie, podając jako powód swego ustąpienia, iż z obecną radą centralną wspólnie dalej pracować nie mogą. Radzie centralnej biorącej udział w rządzie, podając jako powód swego ustąpienia, iż z obecną radą centralną wspólnie dalej pracować nie mogą. Radzie centralnej biorącej udział w rządzie, podając jako powód swego ustąpienia, iż z obecną radą centralną wspólnie dalej pracować nie mogą.

### Bunt w obozie jeńców oficerów.

Z Nysy donoszą: W obozie jeńców oficerów wybuchł zbrojny bunt, do którego usmierzenia trzeba było zaważać wojsko. Po obu stronach są zabici i ranni.

### Aresztowanie członków rad robotniczych.

Z Kolonii donoszą, że władze angielskie aresztują w dalszym ciągu członków Rad żołnierskich i robotniczych z miejscowości albo okupowanych albo nawet tylko w bliskości okupowanego terytorium się znajdujących. Także Francuzi występują przeciw Radom robotniczym przy każdej sposobności.

### Wilson w Rzymie.

Prezydent Wilson przybył w piątek przed południem o godzinie 10,25 do Rzymu. Na dworcu oczekiwali król z królową, ministrowie i przedstawiciele władz. Otrzymał tłumy ludności witały go z entuzjazmem.

### Ponowny apel Niemców austriackich.

Ze strony Niemców austriackich wystosowano pod adresem odpowiednich kół w Rzeszy niemieckiej ponowny, drugi już z rzędu apel, w którym podnoszono z naciskiem konieczność przyłączenia się austriackich Niemców do Rzeszy niemieckiej. Wśród polityków i ekonomistów austriacko-niemieckich ruch za przyłączeniem rośnie coraz bardziej, lecz w Niemczech samych daje się zauważyć tylko słabe zrozumienie dla tych zamiarów.

### Bolszewicy w Rydze.

O obsadzeniu Rygi nadszedł do Wiednia następujący rosyjski telegram istrowy: Stolica kraju Łotyżów, czerwona Ryga, znajduje się w rękach łotyckich sowieków. Ludność ogarnęła panika. Wojska niemieckie poddały się łotyckiemu sowiekowi. Sowieci w Rydze zaproponowali robotnikom i gospodarzom, aby natychmiast utworzyli gminy miejscowe i okręgowe. (Od Red.: A więc na to wojska niemieckie przelewały tyle krwi o Rygę, aby ją wydać następnie w ręce bolszewików. I tu sprawdzają się słowa niemieckiego poety: Jestto kłątwa złego czynu, że jedno zło drugie rodzi.)

### Miliukow wyproszony z Paryża.

Jak donosi „Matin”, jeden z przywódców kade-tów rosyjskich, Miliukow, były rosyjski minister spraw zagranicznych, który przybył niedawno do Paryża — został ze stolicy Francji prawie wyproszony. Powodem było stanowiska germanofilskie, jakie Miliukow zajął w lipcu z. r. Tego nie zapomniała mu koalicja a także i jego własni żołnierze, którzy, spełniając życzenie koalicji, poradzili niedawnemu zwolennikowi Niemiec, aby spa-kował manatki i opuścił Paryż, gdzie dla niego nie-ma miejsca.

### Generał francuski w Berlinie.

Wielka sensacja we Francji wywołała wiadomość, zaczerpnięta z prasy berlińskiej, iż w Berlinie ma swą urzędową siedzibę generał francuski Dupont, szef specjalnej komisji organizacji powrotu jeńców francuskich do kraju. Generał Dupont zamieszkał w gmachu ambasady francuskiej, której bramy otwarły się po raz pierwszy od 2-go sierpnia 1914 r. na przyjęcie żołnierza zwycięskiej armii francuskiej.

### Skandynawja wystąpi z inicjatywą pokojową.

Norweski „Dagblad” przemawia za tem, by Skandynawja wystąpiła z inicjatywą, mającą na celu przyspieszenie w całej Europie akcji pokojowej. Wszystkie państwa neutralne miałyby zjednoczyć się w akcji zmierzającej do szybkiego zwrócenia w Europie pokoju ostatecznego i trwałego.

### Z bliska i z daleka.

Rząd pruski przeciw nadmiernym żądaniom zarobkowym wydał następujące rozporządzenie:

„Ruch zarobkowy wśród robotników doszedł w czasie ostatnim co do rodzaju i rozmiarów do rozwoju, który wzbudza największe obawy i musi doprowadzić do upadku rozległe dziedziny produk-

### Nasi powracający z frontu żołnierze marzną.

Dla czego?

Ponieważ

### zapasy wojskowe umundurowania

częściowo zostały zrabowane a

zastąpienie rotarych mundurów niemożliwe.

Dla tego

### zwrot dobra wojskowego

jest moralnym obowiązkiem!

Niepostuszeństwo grozi surową karą.

Reichsverwaltungsamt, Berlin W. 8, Friedrichstrasse 66.

cyi przemysłowej. Pożalowania godnym, ale nieuchronnym skutkiem może być tylko bezrobocie, głód i niedza. Zakłady państwowe podlegają w tym względzie tym samym warunkom gospodarczym, co i zakłady prywatne. Ani górnictwo i koleje żelazne, ani wszystkie inne przedsiębiorstwa państwowe nie mogą wytrzymać przez czas dłuższy, żeby wydatki przekraczały dochody. To niebezpieczeństwo atoli już istnieje w groźnej mierze. Dlatego jest koniecznym obowiązkiem rządu państwowego wystąpić stanowczo przeciwko wzrostowi wydatków zarobkowych ponad miarę możliwości. Zatem wzywa się ministrów, ażeby przedstawiane im żądania zarobkowe badali co prawda z całym uwzględnieniem teraźniejszych potrzeb robotników, ale żeby także starannie badali, czy przez przyznanie żądań nie nałoży się na odnośne przedsiębiorstwa ciężarów, których nie będą mogły unieść, wskutek czego przedsiębiorstwa musiałyby upaść, a zatem któreto ciężary zagrażała całość kształtowi finansowemu państwa. W takim razie należy żądania odrzucić.

Także urząd Rzeszy demobilizacji gospodarczej wydał odezwę do robotników w języku polskim i niemieckim, gdzie wzywa do zachowania porządku i spokoju, do zaniechania żądań nadmiernych i do podjęcia wszędzie pracy, osobiście w kopalniach. Odezwę tę rozszerzają w obwodzie przemysłowym.

— Ważne dla kolejarzy i pocztarzy. Wszystkich rodaków zatrudnionych w Niemczech przy kolejach lub pocztach prosimy zgłosić się piśmiennie pod adresem: Naczelna Rada Ludowa, Wydział komunikacji, Poznań, Posen, St. Martinstr. 40. — Zgłoszenia zawierać winny: 1) imię i nazwisko, 2) datę urodzenia, 3) przyczem był zatrudniony (kolej lub poczta), 4) w jakim wydziale kolei lub poczty pracował, 5) jak długo już pracuje

przy kolei lub poczcie. — Wszelkie gazety w całym Niemczech uprasza się o kilkakrotne powtórzenie powyższego ogłoszenia. Nacz. Rada Lud.

— Jubileusze. W roku bieżącym obchodzą na Śląsku Górnym w okolicach polskich następujący księża dwudziestopięcioletnie kapłaństwa: Ks. proboszcz Barysz w Jaryszowie w Strzeleckim, ks. prob. Bantzke w Lędzinach w Pszczyńskim, ks. prob. Czajka w Łowkowicach w Kluczborskim, ks. prob. Maiss w Chrościcach w Opolskim, ks. prob. Molke w Gościecinie w Kozłeskim, ks. prob. i dziekan Raczek w Pokoju w Opolskim, ks. prob. Rzepka w Chrościnie w Opolskim, ks. prob. Sauer w Ligocie Turawskiej w Opolskim, ks. prob. Zientek w Różdzeniu w Katowickim; — dzień jubileuszowy dla wszystkich powyższych przypada na 11. czerwca br. — Dalej obchodzą jubileusz 25-letniej pracy na jednym miejscu następujący księża: Ks. proboszcz i dziekan Bartelmus w Białej, ks. prob. Geschofer w Sławęcicach, ks. prob. Gutsfeld na Wirku w Katowickim, ks. prob. i dziekan Łukowicz w Czarnowasach w Opolskim.

— Wiele bajek krąży także w sprawie stosunków polsko-czeskich. Przed mniej więcej miesiącem ukazały się w prasie niemieckiej i polskiej alarmujące wieści o walkach pomiędzy Czechami i Polakami w Księstwie Cieszyńskim i wogóle o uroszczeniach Czechów. Tymczasem pokazało się na szczęście, że wszystkie te wiadomości były wprost zmyśnione, i że na samym początku utworzenia państwa polskiego i czeskiego stanęła umowa pomiędzy obydwojma narodami co do obszaru spornego i umowa ta przez obydwie strony ściśle została dotrzymana. Jednakowoż w ostatnim czasie znowu podobne alarmy zjawiają się w gazetach o rzekomych gwałtach czeskich na ziemiach polskich; gazety niemieckie z lubością rozpowszechniają takie wiadomości, które są fałszywe. Raz bowiem czyta się w nich, że prasa czeska nieprzyjaźnie jest usposobiona względem Polaków, na drugi dzień piszą tesame gazety o sympatykach polskich w prasie czeskiej. Znowu podobno zagrażają Czesi Boguminowi — ilekroć się to już czytało! Albo na północnych Węgrzech zagarniają Czesi takie miejscowości, jak Czacsza, która chyba jest bezsprzecznie słowacka. Pisze się, że Czesi cały lewy brzeg Odry zabracby chcieli dla siebie, a tymczasem wiadomo jest, że mapa Czech nowych, prawie urzędowa, nie sięga wcale do polskiego obszaru na pruskim Śląsku. — Podobno zwolennicy samodzielnego państwa górnośląskiego (ludzie z niemieckiego „Kuriera”) zajęli do Pragi i mieli rozmowę z prezydentem Masarykiem, który im zapewnił poparcie swoje na kongresie paryskim — chociaż wtenczas nie było jeszcze Masaryka wcale w Pradze. — Widocznie są to umyślnie rozszerzane fałszywe, żeby dwa bratnie narody pokłócić pomiędzy sobą. Wszyscy Polacy pragną porozumienia z Czechami, a Czesi, którzy zawsze walczyli w imię wzajemności słowiańskiej, chyba jeszcze więcej pragną porozumienia z nami. Nie należy zważać tedyna tych wszystkich, co sieją niezgodę pomiędzy nami.

— Kościół katolicki a socjalizm. W urzędowych rozporządzeniach Generalnego Wikaryatu biskupiego z dnia 30-go grudnia 1918 r. jest odpowiedź Księcia-Biskupa na żądanie wodza socjalistów wrocławskich Löbego, aby Książę-Biskup oświadczył, iż katolikom wolno należeć do socjalnej demokracji i za nią głosować. Czytać tam można: — Na pytanie niedawno stawione z przejrystym zamiarem: Czy Kościół katolicki zmienił obecnie swe stanowisko wobec partii socjalistycznych? Czy obecnie pozwala katolikom do nich należeć? — brzmi wyraźna i jasna odpowiedź: — Nie!

— Przedsiębiorstwa wielkiego przemysłu na Górnym Śląsku podobno tego roku nie będą wypłacać dywidendy, gdyż nie mają podobno żadnych zysków.

— Dzwony i piszczałki organowe, które swego czasu pozabierano na cele wojenne, będą zwrócone parafiom, o ile jeszcze nie zostały stopione. Wiele dzwonów i piszczałek oczywiście dawno stopiono i przerobiono na co innego, i tych już wrócić nie można.

Z Pszczyńskiego. Brak węgla daje się tutaj we znaki, pomimo że w powiecie istnieje cały szereg kopalń węglowych. Z powodu braku węgla musiano ograniczyć wytwarzanie i używanie prądu elektrycznego. Wydział powiatowy wydał osobne przepisy co do ograniczenia używania elektryki.

Koźle. Brak mieszkań daje się w naszym mieście bardzo w znaki. Zajęte są wszystkie mieszkania, nawet mieszkania zbyt małe i bardzo niewygodne czterech znalazły lokatorów.

**Gliwice.** Do Szanownego Obywatelstwa powiatu gliwickiego! Stosownie do uchwały Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu, Rada Ludowa na powiat gliwicki ustanowiła niżej podpisaną komisję finansową, upoważniając ją do ścigania przez meżów zaufania dobrowolnego, jednorazowego daru narodowego. — Szanowne Obywatelstwo w miejscowościach, w których dotąd polskie Rady Ludowe nie zostały utworzone, prosimy o podanie osób chętnych, nadających się na meżów zaufania, którzy zaopatrzeni będą w listę i upoważnienie, podpisane przez Radę Ludową i Komisję finansową.

Rada Ludowa:  
Orlicki, Dr. Surzyński, Plechowski.  
Komisja finansowa:  
Jewasiński, Morys, Lakota.

**Gliwice.** Spartakusi, czyli socjaliści najbardziej, bardzo tu są ruchliwi w ostatnim czasie, ale nie mają powodzenia. Agitacja w okolicy Gliwic prawie zupełnie się nie udała, gdyż lud jest już dosyć mądry. Teraz tu w Gliwicach samych zwolali wielkie zebranie, na które z Berlina agitatorzy przybyli. Tymczasem socjaliści umiarkowani przybyli na wiec we większej liczbie i wiec cały opanowali. Dalsze zebrania spartakusów są tu pono zakazane.

**Borsygwerek** w Zabrskiem. (Skutki strejków). W Borsygwerek odebrał sobie życie radca górniczy Jokisch, prezes dyrekcji kopalni i hut Borsyga. Zmarły pozostawił list, wystosowany do górnośląskich górników i hutników, w którym wzywał ich, aby nie stawiali nadmiernych żądań, oraz aby nie znieważali i nie wypędzali urzędników, bez których kopalnie i huty pracować nie mogą. Tylko jeżeli będziecie więcej pracowali, jakto to było przed wojną — są słowa listu — i jeżeli obniżycie swe wymagania, inożecie liczyć na dowóz żywności i na znośne ich ceny. W końcu radca wzywa górników i hutników, aby zaopiekowali się żoną jego i dziećmi, gdyby takowe popadły w nędzę.

**Lubliniec.** (Napaść na Polaków). Z Lublińca donoszą do „Gaz. Opoleskiej”: W nocy z czwartku na piątek, o godzinie 2 przybyło do prywatnego mieszkania kupca p. Rzeźniczka około 50 żołnierzy z „Heimatschutzu” i przeszukali wszystkie pokoje, porozbijali szafy i szuflady, poczem potłukli okna wystawowe i powybijali szyby. Również strzelali do okien pana Rzeźniczka ostrymi nabojami. To samo uczynili u innych kupców Polaków, jak i u p. doktora Willerta, naszego rodaka. Szkody wyrządzone są bardzo wielkie.

**Książka** w Strzeleckiem. (Kradzież). W nocy wigilijnej dwu złodziei wyłubiło w stajni gospodarza Alberta Nierychla okienko, otworzyli drzwi i zaczęli kraść. Pięciu gęsiom poukrecali głowy, siedmiu kurom poucinali lby, poczem z ciężkim młotkiem i szablą zabierali się do snu, gdy wtem spłoszył ich gospodarz, który psa spuścił na nich. Złodzieje zbiegli, pozostawiając mocny wózek ręczny, dobrze okuty, który obecnie znajduje się na policyi. — Ktoby o złodziejach tych coś wiedział, niech doniesie policyi.

**Z Ostrowa** w Poznanskiem donoszą do gazet poznańskich: Na początku grudnia, będąc w Skalmierzycach, spotkałem w drodze do Ostrowa dwóch Niemców, powracających przez Kalisz do domu. Mimowoli stałem się świadkiem ich rozmowy. Pomiedzy innymi, taką ciekawą opowiadali sobie historijkę: „Czeka nas w domu bieda, a towarów spożywczych nie wiele można było zabrać, bo Polacy nie pozwalają. Z trudnością uży-

skalem pozwolone na przewóz 10 funtów. Dobrze, że tak uczyniłem, bo w Kaliszu zatrzymał mnie legionista polski i zbadal pakunki. Kiedy mi pokazałem pozwolenie, kazal jechać dalej. Ucieszony, podaje mi 2 mk. napiwku. Na to odpowiada ten zuchwały: „Hier nicht deutsch — nicht russisch — Hier polnisch. — Geld nicht genommen. — (My nie Niemcy, ani Moskall! Napiwków nie przyjmujemy). „Und so etwas muss man sich jetzt gefallen lassen.“ (I taki wyrzut dziś cierpieć trzeba).

**Kępno** w Poznanskiem. (Nowa wolność). W tych dniach członkowie „Heimatschutzu” dopuścili się tu nowego czynu wolnościowego, bo oto zdzierali z piersi biało-czerwone kokardki, w które przystroili piersi swe Polacy po nastaniu wolności. Kto się wzbraniał kokardki zdjąć, tego wleczono na odwach i tam przyłożono mu broń do piersi, groząc zastrzeżeniem, jeżeli kokardki nie odcepi. — Taka to wolność zapowiada się dla Polaków, którzyby przy państwie pruskim pozostać chcieli!

**Toruń.** (Wypadek). Na ślizgawce zemdlal jeden z uczniów, a mimo ostrzeżeń takie mnóstwo dzieci na tem miejscu około ucznia się zebrało, że gruby lód pod nadmiernym ciężarem się załamał i sporo ich wpadło do wody. Jeden z chłopców utonął, resztę zaś zdołano uratować. — Przed bramą lubicką zgorzały 4 wielkie baraki wojskowe, a z niemi cały inwentarz, jak łózka z pościelą i kołdrami na tysiąc chłopca itd. Powodem ognia był piec zhytnio rozpalony.

#### NADESLANO.

Przed kilku dniami ogłoszono już, iż wielkie zapasy umundurowania zostały skradzione i sprzedane wśród ludności. Pominawszy niegodność takiego postępowania wskazuje się na to, iż nasi powracający z frontu żołnierze cierpią jak najwięcej na tem. Zastąpienie podartych mundurów stało się w dzisiejszych czasach wprost niemożliwe. W podciągach publicznie skarżą się wojsacy na to, iż w miejsce podartego lub zgubionego płaszcza nie mogą otrzymać nowego. Dla tego moralnym obowiązkiem jest, jak to słusznie Reichsverwertungsamt w dzisiejszem ogłoszeniu oznacza, zwrot mundurów pomijając już to, że nieposłuszeństwo zagrożone jest surowymi karami.

#### Rada Ludowa w Raciborzu.

Powiatowa Rada Ludowa na powiat raciborski otworzyła biuro w lokalu „Strzechy”. Wielkie Przedmieście 38, (w tylnych pokojach). Biuro jest na razie otwarte od godz. 9—12 przed południem. W biurze tem udziela się radakom rad i wskazówek w sprawach organizacyjnych i narodowych. W nagłych wypadkach prosimy się zgłosić telefonicznie do p. Strzody, Nr. telefonu 187 albo 282.

Powiatowa Rada Ludowa na pow. raciborski.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pałędzki w Bytomiu. Nakładem „Nowin Raciborskich” w Raciborzu. — Drukiem „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu.

## Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

w Raciborzu, ul. Panieńska 16

Telefon 187. (we własnym domu) Telefon 187.

oraz filia

we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

placąc od nich 2 do 3% procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia;

udziela pożyczek wekslowych

przy kwartalnej odpłacie sumy 1/10 po 5 procent;

reguluje hipoteki;

dyskontuje weksle kupieckie

t. zw. prima weksle;

urządza konta bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności w dnie powszednie;

tylko od godz. 8 rano do godz. 12 w połud.

KSIAZKI  
POWIESCIOWE  
BIBLIOTEKA KATOLIKA

ORAZ

POLSKIE ELEMENTARZE

POLECAJA

NOWINY RACIBORSKIE

RACIBORZ.

Sól do gotowania

xx i dla bydła

sprzedaje dla braku miejsca po znacznym zniżeniu cenach

S. Bielschowsky,  
Racibórz.

Baczność!

W Chatupkach (Annaberg) pod Boguminem jest

48 mrg. pola

na sprzedaż.

Blizszych wiadomości udzieli Antoni Honisch w Olszej (Olsau Kr. Rybnik).

### VI. Armeekorps. Generalkommando.

Abt. I a Nr. 1702/11. 18.

#### Pressevermerk.

Nachstehende während des Krieges vom stellv. Generalkommando VI. A. K. und den Kommandanturen Breslau und Glatz erlassenen Anordnungen bleiben bis auf weiteres in vollem Umfange bestehen und dürfen von einer unbefugten Stelle nicht aufgehoben werden.

1. die Anordnung vom 5. bzw. 7. Juni 1917 — II f. Nr. 61/6. 17 — betr. Auskunftsspflicht der Inhaber von Schiffahrts- und Umschlagbetrieben;
2. die Anordnungen vom 12. bzw. 13. Juni 1917 — II f. Nr. 135/6. 17 — und vom 7. bzw. 9. September 1917 — II f. Nr. 779/7. 17 — betr. wasserstandsgemäße Beladung auf der Oder;
3. die Anordnung vom 3. bzw. 5. Juli 1918 — II f. IV a. R. St. Nr. 754/6. 18 — betr. Versand und Lagerpflicht für Erz;
4. die Anordnung vom 6. 8. 1918 — II f. Nr. 802/7. 18 — betr. Verwendung von Binnenfahrzeugen zu Lagerzwecken.

Breslau, den 31. Dezember 1918.

B. I. a. G. R.

Der Chef des Generalstabes.

von den Hagen  
Oberleutnant.

B. I. d. Zentral-Solbatareurs  
Eggers.

Powróciwszy z pola, objąłem w całej pełni mój  
**Instytut pogrzebowy,**  
**dorózek i wozów ciężarowych.**  
Oprócz tego stawiam  
**fury do zwożenia węgla z kopalni.**  
**Max Englisch,**  
Instytut pogrzebowy, własne powózki.  
Racibórz, Bozacka ul. 26.  
Tel. 422.

Zostałem dopuszczony do

**adwokatury**

przy sądzie okręgowym i ziemiańskim  
w Raciborzu.

Biuro moje znajduje się przy Jung-  
torstr. 1<sup>a</sup> (Rynek, róg ul. Odrzańskiej)

**Walter Rechnitz,**  
adwokat.